

## **Od zapamiętania do zapomnienia. Spotkanie z Marią Stiepanową**

Dominika Stańkowska

**Podczas spotkania autorskiego w Sofii Maria Stiepanowa opowiadała o przyjacielu prababci. Nagle prowadzący zaczął dziwnie się zachowywać. Pisał smsy, dzwonił. W końcu wyszedł z sali. Gdy wrócił, przeprosił za swoje zachowanie. Okazało się, że ten przyjaciel był bratem jego dziadka.**

*– To był cud, który się zdarzył dzięki pracy pamięci –* tak podsumowała to zdarzenie rosyjska poetka i eseistka. Pracę pamięci widać także w jej najnowszej książce. *Pamięci pamięci* to – według słów prowadzącej, Marty Perchuć-Burzyńskiej – gęsta i nasycona książka. To książka nie tylko o mechanizmach pamięci, ale saga rodzinna, wielka historia zawarta w osobistej relacji i dzieje codziennych, niepozornych przedmiotów. Jednocześnie to także wnikliwy esej o sztuce i twórcach, którzy w swojej twórczości podejmowali temat pamięci.

### **Żeby zapomnieć trzeba będzie zapamiętać**

Autorka *Pamięci pamięci* pisała książkę całe dotychczasowe życie. – *Mam szkolny zeszyt, w którym zaczęłam pisać, gdy miałam dziesięć lat. Tam jest kilka kartek z brudnopisem* – Stiepanowa nie potrafiła wyjaśnić, jaki impuls kierował ją do spisania historii rodzinnej. Może była to śmierć jej ciotki, która zostawiła po sobie wiele zapisanych zeszytów. Były to bardzo szczegółowe i drobiazgowo zapiski życia: ile kosztują ogórki, jaka była pogoda, ile czasu zajmuje podróż koleją. – *Nie dało się z tego nic wywnioskować* – opowiadała. Jednocześnie w tych bezsensownych notatkach była odtworzona przeszłość w taki sposób, że dawała pełen obraz. – *Widzisz niby wszystko, ale to jest widmo życia.*

Tymi notatkami, jak i innymi rodzinnymi pamiątkami, posłużyła się Stiepanowa w swojej książce. W trakcie pracy nad nią autorka między innymi przepisywała listy najbliższych członków rodziny. – *Wydaje mi się, że ja na chwilę stałam się nimi, bo jak posługiwałam się ich językiem, lepiej ich rozumiałam i myślałam tak jak oni –*

wyjaśniła. Autorka chciała podjąć próbę zrozumienia przeszłości, poniekąd wczucia się w życie swoich przodków.

### **Książka jako instalacja przestrzenna**

Dla Stiepanowej pamięć to rzecz indywidualna, emocjonalna, nie operuje faktami a wyobrażeniami o faktach. – *Więc każda rozmowa o pamięci powinna zaczynać się i kończyć stwierdzeniem, że pamięć jest niedoskonała* – dodała. Nasza zdolność do wspominania i sam proces wspominania mówi o nas więcej niż to, co próbujemy sobie przypomnieć. Według eseistki pamięć jest o wiele ważniejsza niż „monolit lakierowanej historii”. Możliwość opowiedzenia każdej historii, małego życia jako oddzielnego bytu zasługującego na uwagę. Dalej kontynuowała: – *Zwrócić uwagę na historie, w których nie wydarzyło się nic szczególnego. Ludzie żyli i umarli. Wydaje mi się, że brakuje takich historii.*

– *Wspominając członków rodziny, wspomina pani jak dwuznaczne jest to zajęcie* – zwróciła się do Stiepanowej prowadząca. Może woleliby zostać w cieniu? Chcieli pozostać niezauważeni? W ciągu swojego życia przecież zrobili wszystko, by z cienia nie wychodzić. Pisarka podkreśliła, że nie miała możliwości zapytać każdego członka rodziny o zdanie. – *Chociażby z tego względu, że opowiadam historię nie jednego człowieka, a rodziny* – wyjaśniła. Jej sposobem, by rodzina pozostała niezbyt odstonięta, było nieumieszczanie ilustracji. Zamiast tego pisarka szczegółowo opisała rodzinne fotografie. – *Pozostawienie ich jako opisanych w tekście jest sposobem na pozostawienie ich niewidzialnymi.*

Jedyna fotografia, jaka znajduje się w książce, pochodzi z rodzinnego archiwum. – *Myślę, że to idealna ilustracja do tego, co myślę o pamięci* – wyjaśniła Stiepanowa. Na fotografii znajduje się prawdopodobnie jej prababcia. Zwrócona jest plecami do fotografującego. – *I nigdy nie dowiem się, czy na tej fotografii znajduje się faktycznie ona. I to jest dla mnie symbol próby zrozumienia przeszłości. Zrozumienia, którego może nie będziemy w stanie nigdy zaspokoić.*